Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 6-go lipca 1934 r. Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie . . . — 70 Zł.
kwartalnie . . . 2— „
półrocznie . . . 4·— „
rocznie . . . . 8·— „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie . . . — 90 Zł.
kwartalnie . . 2·50 „
półrocznie . . . 5·— „
rocznie . . . . . 10·— „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . 350·— Zł.
1/2 strony . . . 175·— „
1/4 „ . . . 90·— „
1/8 „ . . . 45·— „
1/16 „ . . 30·— „
1/32 „ . . . 10·— „
Przed tekstem 100% drożej.
W tekście 50% drożej.
Drobne za słowo 30 gr.,

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 27. Adres Redakcji i Administracji ul. Katedralna l. 3. (księgarnia J. Pisza). Rok IX.

Metody pracy w terenie.

„Praca w terenie" — te aż do znudzenia słyszane słowa na wiecach i konwentyklach agitacyjnych wszystkich tych, którzy od lat handryczą się o duszę chłopa polskiego, — stały się obecnie humorystycznym tylko hasłem, na które nawet najbardziej ciemny kmiotek już nie reaguje. Ile bowiem grzeszono przez te lata pod hasłem „praca w terenie", jakie olbrzymie tomy kombinacyjek, blag, matactw, gołosłownych obietnic moglibyśmy wydrukować z tych wszystkich najazdów partyjnego frazesu na wieś polską.

Nie dziw więc wcale, że chłop polski z niedowierzaniem i z uśmiechem patrzy na tych, którzy jeszcze dziś idą na wieś pod hasłem pracy w terenie, nie mając w zanadrzu realnych i gospodarczych korzyści dla wsi i rolnika.

„Praca w terenie" w Odrodzonej Polsce rozpocząć się miała pod szczęśliwymi aspiracjami dla rolnika polskiego. Jego przedstawiciele wyrośli do tak wysokich dostojeństw, że w swoim nagłym, mirażowym wprost wyfrunięciu w obłoki stracili kontakt z ziemią i musieli wkońcu upaść w gnojowisko własnego życia.

Tak się przecież skończyła karjera Witosa, Kiernika, Brodackiego i tylu tylu innych, których fantazja chwili i łatwowierność chłopa wysunęły na czoło ruchu ludowego.

Sprawdzianem niesłychanej miernoty i niewdzięczności tych trybunów ludowych jest chyba niezbity fakt, że kiedy Witos i jego kompani rządzili niepodzielnie Polską, chłop polski ani ekonomicznie, ani materjalnie, ani oświatowo nie ruszył się ze swego stanu małego posiadania, nie przeprowadzono tej tak bardzo reklamowanej reformy rolnej, nie wybudowano żadnych szkół, nie stworzono ani jednej ustawy dla polepszenia bytu chłopa polskiego.

Dopiero rząd pomajowy zajął się zaniedbanym obywatelem wsi, stwarzając dla niego cały szereg ustaw, regulujących dodatnio życie wsi.

Sparzony i zniechęcony rolnik małodusznością tych, których przecież on sam wyniósł, odnosi się dziś ze zrozumiałą rezerwą do tych, którzy przybywają na wieś, aby pięknie przemówić — i powrócić do miasta w przeświadczeniu, że się coś dla chłopa polskiego zrobiło.

Dziś rząd dał nam jasne wskazówki, że praca w terenie polega na realnej akcji rzeczowej, na postulatach gospodarczych, na przeciwstawieniu kryzysowi wsi silnej organizacji, mającej na celu podniesienie doli rolnika, gnębionego wygórowanemi cenami przemysłowemi, wobec wprost darmowych cen produktów rolnych.

Idziemy w teren — słowa te nie mogą dziś oznaczać seryj demagogicznych, tanich przemówień, które pozostawiają po sobie nicość, lecz mają być żelaznym pługiem, który przeora nędzę wsi, aby na niej zrodził się dobrobyt i świadomość wspólnoty rolnika z tymi wszystkimi, którzy w machinie państwowej stanowią twórczy element.

Chłop polski — trzeba to silnie podkreślić — jest wielkim patrjotą, ma tę wielką ambicję i zrozumienie, że praca jego w tej małej komórce, wyznaczonej mu przez życie, ma być celowa i da państwu właśnie te siły, które konieczne są do stworzenia mocarstwowości. Jednem słowem — chłop polski jest elementem zdrowym, pracowitym i prorządowym.

Jeśli więc tak jest, skąd ów powiew niepokoju, idącego właśnie ze wsi — zapyta ktoś;

Otóż wieś polska pozostaje jeszcze w pewnej mierze pod wpływem dawnych demagogów partyjnych, którzy aczkolwiek zbankrutowali, wyzyskują sytuację kryzysową, aby na wsi mącić, tworzyć jaczejki antyrządowe.

Na szczęście frazesom owych operatorów przestarzałego i starganego już filmu, przeciwstawia się dziś na wsi politykę gospodarczą, realną pracę, oraz wpaja się w chłopa świadomość, że tylko on sam przez pracę swą, idącą w kierunku ogólno-państwowym, może spowodować załamanie się kryzysu, który go gnębi.

Nasze metody podejścia do wsi różnią się wielce od wyczynów dawnych partyjnych leaderów, którzy interes wsi polskiej i chłopa identyfikowali z własnem dobrem i na frazesach wyładowywanych na głowy chłopstwa rośli i wyrastali na magnatów operetkowych, którzy sprzedawali interes chłopa za teki ministerjalne, certyfikaty i zwykłą brzęczącą monetę.

Blok idzie na wieś uzbrojony w szereg ustaw, które rząd pomajowy wydał, aby chłopa ratować przed zagładą, jaką mu zgotował Witos i jego kompanja.

My idziemy na wieś z pracą oświatową, aby rolnikowi wskazać, jak może najracjonalniej rozwijać się przy swoim warsztacie pracy.

Blok daje chłopu nie miecz nienawiści, ale ową zbawienną formułkę chemiczną, przez którą czarna ziemia w czwórnasób plony wydaje.

Nasze wiec „pójście w teren" oznacza pacyfikację i realne nastawienie gospodarcze i przeto jak każda praca twórcza już tworzy plon, a to na miejscu wsi rozpolitykowanej — wieś pracy i zrozumienia potrzeb państwowych. J. K.

Z niwy politycznej B. B. W. R.

Dnia 29 czerwca br. odbył się w Lisiej Górze wiec publiczny, zwołany przez Radę parafjalną BBWR. pod przewodnictwem naczelnika gminy p. Szatki.

Po zagajeniu zabrał głos poseł Jarosz, omawiając rzeczowo sytuację gospodarczą, zaś referat polityczny wygłosił p. poseł Ignacy Starzyk. Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Wkońcu uchwalono rezolucję, potępiającą haniebny czyn partyjnych zbirów, których ofiarą padł najlepszy syn Polski, śp. gen. Bronisław Pieracki.

W Tuchowie odbyło się zebranie delegatów kół BBWR., na którem del. z Krakowa p. prof. Kautzki wygłosił referat organizacyjny i polityczny, poczem p. poseł Jarosz przemówił o sytuacji gospodarczej w kraju.

Przewodniczył p. prezes Książkiewicz.

Święto morza.

Święto Morza obchodzono w Polsce bardzo uroczyście. Główne uroczystości odbywały się w samej Gdyni, gdzie przybył p. Prezydent Mościcki, oraz członkowie rządu.

We wszystkich miastach i wsiach polskich obchodzono Święto Morza, łącząc program uroczystości ze zbiórką na F. O. M.

W Tarnowie odbyło się dnia 29 czerwca br. uroczyste nabożeństwo w katedrze. Niestety, Akademja na boisku Tarnovii nie mogła się odbyć z powodu silnej ulewy.

Przez cały dzień odbywała się zbiórka na F. O. M.

W Tuchowie, Ciężkowicach, Ryglicach, Gromniku, Krzyżu, Gumniskach i wszystkich większych gminach naszego powiatu odbyła się uroczystość Święta Morza.

Klęska gradu nawiedziła nasz powiat.

Onegdaj spadł grad, który w naszym powiecie poczynił wielkie szkody. W wielu gminach zboże zostało wybite. Szczególnie w Koszycach Wielkich zniszczył grad 95% zasiewów.

Pan starosta powiatowy Lissowski udał się z posłem Jaroszem, prezesem Rady Powiatowej BBWR., oraz p. Chilewskim, prezesem OTR., na objazd gmin, nawiedzonych gradobiciem.

W poszkodowanych gminach uruchomił p. starosta Komitety szacunkowe, które ustalą szkody poszczególnych rolników w gminie.

Równocześnie zarządzi p. starosta rozdział między poszkodowanych żyta, pęcaku i fasoli z Funduszu Bezrobocia, oraz zwrócił się do Skarbu Państwa i Rady Powiatowej o odpisanie podatków dla najbardziej poszkodowanych.

Budowa baraków dla bezdomnych.

Jak już pisaliśmy, Rada Grodzka BBWR. postanowiła wysiłkiem zbiorowym całego miasta wybudować baraki dla bezdomnych, zapobiegając tem niezbędnej i piekącej potrzebie naszego miasta. Zaledwie kilka tygodni upłynęło od czasu, kiedy Komitet wystosował do publiczności odezwę, aby każdy przyczynił się do stworzenia tej budowli, a już budowę rozpoczęto.

Sekcja techniczna z p. inż. Huberem na czele wygotowała plany na barak murowany, składający się z 20 pięknych izb. Kierownictwo budowy spoczywa w ręku p. inż. Balsama.

Następny numer „Hasła" ukaże się z powodu feryj wakacyjnych z końcem lipca.

REDAKCJA.

Omyłka drukarska.

W poprzednim numerze „Hasła" w notatce p. t. „Nowy Starosta w Tarnowie" ukazała się omyłka, przekręcająca słowo politycznych na politechnicznych. Przekształcone w onej notatce zdanie powinno brzmieć: Pan starosta Mieczysław Lissowski urodził się we Lwowie, gdzie ukończył studja średnie, następnie w Warszawie ukończył Szkołę Nauk Politycznych.

Ksiądz przemysłowiec.

Jak się dowiadujemy, zamierza ksiądz infułat Dr Mysor zakupić garbarnię Brach i Dzikowski, celem rozszerzenia swoich zakładów przemysłowych, które niedawno nabył na licytacji.

Ksiądz Dr Mysor chce w budynku dawnej garbarni produkować białe kafle.

Akcja Społeczna Pow. Zrzeszenia Związku Pracy Obyw. w Tarnowie.

Krótki wykaz pracy społecznej Z. P. O. K. przy pomocy pow. Komitetu Funduszu Pracy w Tarnowie przedstawia się następująco:

Z. P. O. K. prowadzi dwa przedszkola dla 120 dzieci rodziców bezrobotnych, jedno na Pogwizdowie, drugie na Hucie. Dzieci są tam wychowywane na moralnych i pożytecznych obywateli Państwa, żywione i częściowo odziewane. Związek prowadzi 3 kuchnie dla dzieci szkolnych, wydając 440 obiadów codziennie w szkołach Staszica, Słowackiego, Król. Jadwigi, Konarskiego i na Hucie.

Przy szkole Staszica prowadzi Związek świetlicę dla chłopców, wydając im codzień podwieczorek. Dla kobiet bezrobotnych prowadzi Związek 2 świetlice, na Pogwizdowie i na Hucie, gdzie na słuchaniu referatów, kształcących umysł, pogadanek, rozwijających pojęcia moralne i etyczne i przy podwieczorku spędzają kobiety niedzielne popołudnia po nieszporach.

Od listopada 1933 do 15 czerwca 1934 wydano: śniadań 16.770, obiadów 31.346, podwieczorków 9.610.

Kierownictwo akcji dożywiania spoczywało w rękach przewodniczącej Z. P. O. K. p. Adeli Sobolewskiej, przy pomocy członkiń, które dyżurowały kolejno przy wydawaniu posiłków.

Kontrola ksiąg kasowych i magazynowych, przeprowadzana skrupulatnie przez Komisję Rewizyjną Pow. Komitetu Funduszu Pracy, wykazywała jak najdokładniejsze prowadzenie tego działu.

Kontrola posiłków wydawanych, przeprowadzona przez Pow. Komitet Funduszu pracy wraz z kierowniczką Sekcji Pomocy Dzieciom przy Województwie p. senatorową Rollową odbyła się z bardzo dodatnim wynikiem.

W 8 oddziałach Związku Pracy Obyw. Kobiet w powiecie odbywało się dożywianie dzieci wspólnie z Komitetami Rodzicielskiemi danych szkół.

Związek założył ostatnio w Woli Rzędzińskiej przedszkole, w toku zakładania przedszkoli są oddziały Z. P. O. K. w Łukowej i w Łękawce.

Związek przygotowuje na terenie Tarnowa półkolonie dla dzieci przedszkolnych, w oddziałach powiatowych uruchamia Z. P. O. K. dziecińce z dożywianiem dla 400 dzieci.

Suche cyfry wykazują cały ogrom żywotnej pracy jednej z najpoważniejszych organizacji kobiecych na terenie powiatu tarnowskiego, jakim niewątpliwie jest ciągle rozwijający się Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Tarnowie.

Składajcie ochoczo ofiary na budowę baraków dla bezdomnych w Tarnowie.

Osobiste.

Dnia 29 czerwca br. odbył się w Katowicach ślub p. Romana Jarosza, urzędnika Zjedn. Fabryk Zw. Azot. w Chorzowie z p. Milą Paluchówną, urzędniczką Zjedn. Hut w Katowicach, rodem z Tarnowa.

Festyn w Ogrodzie Strzeleckim.

W niedzielę dnia 8 lipca 1934 urządza Sekcja imprezowa Legji Inwalidów Wojsk Polskich w Tarnowie festyn w Ogrodzie Strzeleckim o godzinie 3, urozmaicony wielu niespodziankami, między innemi dość oryginalny wyścig o nagrodę w jedzeniu placka z powidłami.

W tymże samym dniu odbędzie się o godz. 8 wieczór w sali strzeleckiej zabawa. Popularne wstępy na festyn 20 i 10 gr., oraz na zabawę 50 gr. lub rodzinny na 3 osoby 1 zł. pozwala się domyślać, iż impreza Legji Inwalidów Polskich będzie miała duże powodzenie.

Ku czci Króla-Kaszubskiego.

Celem uczczenia śp. Króla-Kaszubskiego, powieszonego przez Moskali w Pilźnie w roku 1915, odbył się marsz okręgowy Tarnów—Pilzno—Tarnów, wynoszący 47 km., przeprowadzony przez zarząd i komendę powiatu Z. S. w Tarnowie. W zawodach brało udział 12 drużyn kategorji A. wojsko, B. rezerwiści, ZS. i PW., C. przedpoborowi ZS. i PW w liczbie 200 osób. Oprócz tego odbyło się strzelanie z broni wojskowej w Skrzyszowie.

Obóz izolacyjny na Polesiu.

„Iskra" donosi, że miejsce odosobnione, o jakiem jest mowa w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu, utworzone będzie w miejscowości Bereza Kartuska. Do tej informacji dodać należy, że miejscowość Bereza Kartuska znajduje się w powiecie prużańskim, położonym na terenie województwa poleskiego. Wedle dekretu obóz ten podlegać będzie kompetencji odnośnego wojewody, w tym wypadku podlegać on będzie wojewodzie nowogródzkiemu, płk. Kostek-Biernackiemu.

Bereza Kartuska leży nad rzeką Jasiołdą, która stanowi dopływ Prypeci. Znajduje się tutaj stacja kolejowa na linji Brześć—Baranowicze. Miasteczko liczy obecnie 3500 mieszkańców. Istniał tu ufundowany w 16 wieku jedyny na Litwie wspaniały klasztor Kartuzów, zamknięty przez cara po powstaniu w r. 1831. Od klasztoru tego pochodzi nazwa miasteczka. Okolice Berezy Kartuskiej są błotniste i lesiste i przedstawiają krajobraz charakterystyczny dla Polesia.

Wydawanie obligacyj Pożyczki Narodowej

Z dniem 1 lipca rozpoczęło się wydawanie obligacyj 6procentowej Pożyczki Narodowej tym subskrybentom, którzy całą należytość za obligacje uiścili (jednorazowo lub w ratach) najpóźniej do 5 marca br. włącznie. Inni subskrybenci, którzy uiścili pożyczkę po 5 marca, dostaną obligacje w późniejszym okresie, prawdopodobnie z końcem b. r.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

We czwartek dnia 5lipca o godz. 19-tej wieczór odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej posiedzenie Rady pod przewodnictwem p. prezydenta Dra Brodzińskiego.

Na posiedzeniu obecni byli wiceprezydenci Mgr. Kołodziej i Dr Silbiger, oraz ławnicy.

Zagajając posiedzenie, zwrócił się p. prezydent Dr Brodziński do radnych w następujących słowach:

Jako wybrany i zatwierdzony zgodnie z przepisami obowiązującej ustawy samorządowej prezydent miasta Tarnowa, mam zaszczyt otworzyć posiedzenie zwołanej Rady miejskiej. Stwierdzam obecność 2/3 członków Rady miejskiej, wymaganej dla uchwalenia dzisiejszych wniosków Magistratu. Przy tej sposobności poczuwam się do miłego obowiązku złożenia świetnej Radzie miasta podziękowania za zaszczyt i zaufanie, jakiem mię tarnowska Rada miasta obdarzyła, wybierając mię na stanowisko prezydenta starożytnego i sławnego miasta Tarnowa.

Zaszczyt ten i to zaufanie cenię sobie wysoko. Ze swojej strony będę dokładał wszelkich moich sił i starań, by temu zaszczytowi i zaufaniu jak najgodniej i z największą korzyścią i chwałą dla miasta Tarnowa odpowiedzieć.

Świetna Rado miejska! Nie przedstawię dziś szczegółowo programu zamierzonych prac nowego Zarządu miejskiego z różnych powodów, a przedewszystkiem z tego, że program taki trzeba opracować po przemyśleniu spraw, na co potrzeba czasu. Czasu tego Zarząd miejski dotychczas nie miał. O ile chodzi o program prac, to z natury rzeczy na pierwszy plan wysuwa się sprawa uporządkowania gospodarki gminnej w każdym z jej działów i zrównoważenia budżetu. Bez uporządkowania tej sprawy nie będzie można przystąpić do zarządzenia i wykonania planowego programu. Po tej zasadniczego znaczenia sprawie wysuwa się na czoło jedno z najbardziej palących zagadnień, gnębiące dziś cały świat, a to sprawa rozwiązania kwestji bezrobocia, zagadnienie stworzenia warunków egzystencji ludziom pracy. Temu zagadnieniu poświęci Zarząd miejski w pierwszym rzędzie dużo swych wysiłków. Przy tej już sposobności apeluję do Świetnej Rady i do wszystkich instytucyj i przedsiębiorstw w mieście i okolicy, oraz do ogółu mieszkańców miasta Tarnowa o gorące poparcie wysiłków Zarządu Magistratu w tej sprawie podjętych.

Każdy kulturalny człowiek, żyjący w zorganizowanej społeczności musi się wstydzić, że jego bliźni, ludzie tej samej społeczności, są głodni. Temu musimy na naszym odcinku pracy starać się zaradzić wszelkiemi stojącemi nam do dyspozycji środkami.

Zarząd miejski przedkłada dziś najogólniejszy swój program, zawarty w przysiędze, złożonej przez niego na ręce p. wojewody krakowskiego, a program ten jest następujący: Przyrzekamy, że na stanowisku członków Zarządu miasta Tarnowa służyć będziemy wiernie Państwu polskiemu i Gminie miasta Tarnowa, przestrzegać obowiązujących ustaw i przepisów, dbać o dobro Państwa, miasta i jego mieszkańców i unikać wszystkiego, coby temu dobru mogło szkodzić.

Poczem p. prezydent stawia wniosek o powołanie w skład Rady zastępców w miejsce radnych, wybranych na ławników, a to: Stanisława Rempałę, Walentego Pogodę i Stanisława Milówkę.

Wniosek zostaje większością głosów zatwierdzony.

Po przemówieniu p. prezydenta, zabiera głos p. Dr Lidja Ciołkoszowa, odczytując niejako manifest opozycji tarnowskiej, czerpiącej swą siłę w krytyce wszystkiego, co się dzieje.

Poczem zabiera głos ponownie p. prezydent Dr Brodziński, podnosząc zasługi ś. p. ministra Bronisława Pierackiego, zgładzonego zbrodniczą ręką zbira. Przemówienie p. prezydenta wysłuchali pp. radni stojąc.

Poczem uchwalono przemianować ulicę Koszarową na ulicę Bronisława Pierackiego.

Wybór do Rady Kom. Kasy Oszczędności spowodował ostrą dyskusję opozycji, która przez usta swego weterana ławnika prof. Ciołkosza starała się większość radziecką przekonać, że socjaliści są w Zarządzie niezbędni.

Do Rady Kom. Kasy Oszczędności weszli: Dr Brodziński, Kołodziej, ks. Bulanda, ks. Rec, Huppert, Oleksy, Gewürtz, Patroński, Ryza, Berszakiewicz, Trencinger, Wechsler, inż. Wowkonowicz, Szwagier, Szumiński.

Do Komisji rewizyjnej weszli: dyr. Gładyszowski, Leib Bernard, prof. Chrzanowski i Stefan Kargul.

Poczem ogłosił p. prezydent 30 minut pauzy, podczas której nowa Rada Kom. Kasy Oszczędności ukonstytuowała Zarząd Kom. Kasy Oszczędności w skład której weszli: ks. Dr Rec, Kołodziej, Szwagier, Patroński i Trencinger.

Po pauzie uzupełniono Radę Kom. Kasy Oszczędności w miejsce tych członków, którzy weszli do Zarządu, następującymi członkami: poseł Ignacy Starzyk, Potempa Józef, Dr Bober Ludwik, Frączkiewicz Łucjan, Rubin Wilhelm.

Następnie uchwalono kilka drobnych pożyczek, a to na dokończenie szkoły im. Hoffmanowej 20.000 zł., na ukończenie garażu 6000 zł. i 10.000 zł. na przeprowadzenie pomiarów zabudowania w mieście.

Uchwalono również upoważnienia do podpisów za przedsiębiorstwa miejskie nowego Zarządu miasta.

Dalej uchwalono przymus korzystania z zarządzeń gminy co do czyszczenia miasta i wywozu śmieci.

Bardzo ważną jest powzięta uchwała Rady w sprawie pobierania prądu elektrycznego z PFZA. w Mościcach.

Wreszcie przyznano prezydentowi i wiceprezydentom dodatek mieszkaniowy.

Klub PPS. wniósł cały szereg wniosków nagłych.

Uwadze pragnących studjować zagranicą.

Centralne Akademickie Biuro Informacyjne w Warszawie, Mirowska 3 zawiadamia, że zapisy na Wyż. Ucz. Zagr. rozpoczęły się już na rok akademicki 1934/35, przeto zaleca się zainteresowanym wcześniejsze załatwienie zapisów, by by nie narazić się w późniejszym terminie na ewentualność odmowy przyjęcia.

Biuro załatwia przyjęcia na wszystkie wyższe uczelnie w Europie i poza Europą, tłumaczy urzędowo dokumenty szkolne na wszystkie języki świata, urządza ulgowe grupowe przejazdy kolejowe do Francji, Belgji i Włoch, oraz udziela bezpłatnie (po załączeniu znaczka pocztowego na odpowiedź) wszelkich informacyj, związanych z wyjazdem na studja zagranicę.

Jednocześnie zawiadamia się, że w lipcu br. ukaże się nakładem Biura pierwszy w języku polskim akadem. informator p. t. „Międzynarodowy Przewodnik Akademicki“, który obejmie wszelkie informacje, dotyczące studjów na wszystkich wyższych uczelniach we Francji, Belgji, Italji i innych.

Pozatem „Międzynarodowy Przewodnik Akademicki“ zawierać będzie informacje, dotyczące specjalizacji na poszczególnych Uniwersytetach dla doktorów, adwokatów, inżynierów i t. p.

Ofiary na budowę baraków należy składać na ręce p. Dyr. Prychitki, Komunalna Kasa Oszczędności.

Fatalny stan motoryzacji w Polsce.

Do zagadnień jeszcze wciąż aktualnych w Polsce należy bezsprzecznie motoryzacja kraju.

Polska pod tym względem zajmuje jedno z ostatnich miejsc w tabeli państw europejskich, jak i poza europejskich.

Obecnie Polska posiada ogółem 35.000 pojazdów mechanicznych, z tego na samochody osobowe i ciężarowe przypada suma 26.100. Stanowi to poważny ubytek w porównaniu z latami 1930, 1931 i 1932.

W roku 1931 posiadaliśmy 47.300 pojazdów, z tego samochodów 38.800. Ubytek jest więc stosunkowo bardzo duży. Taki stan nie odpowiada potrzebom życia gospodarczego i obrony państwa.

Statystyka wykazuje, że Polska należy dziś do najsłabiej zmotoryzowanych krajów w Europie. Dość będzie przytoczyć kilka przykładów motoryzacji w szeregu krajów, by się o tem przekonać.

Francja posiada na 1000 mieszkańców 44 samochody, Anglja 35, Danja 33.3, Szwecja 23.8, Szwajcarja 22.7, Belgja 22.3, Polska zaś posiada zaledwie 0.8, to jest prawie jeden samochód na 1000 mieszkańców kraju.

Głównym hamulcem w rozwoju motoryzacji jest niski poziom dochodów ludności. Wzrost motoryzacji może nastąpić tylko pod warunkiem poprawy w zakresie dochodu społecznego lub znacznego obniżenia cen samochodowych. Ponadto warunkiem jest podjęcie przez państwo poważnych inwestycyj drogowych. Panuje przekonanie, że gdyby w chwili obecnej zniesiono cła i podatki od samochodów i materjałów pędnych, pojemność rynku wzrosłaby do stanu posiadania z roku 1930 i wyniosłaby 37.000 samochodów.

Ilustracją zastoju, jaki panuje w zakresie motoryzacji w Polsce, są cyfry spożycia benzyny.

Obecnie, w obliczu tego stanu katastrofalnego wprost, należy się nad tą ważną dla kraju kwestją motoryzacji zastanowić. Dziedzina ta zaniedbana, powinna odżyć, leży to w interesie życia gospodarczego Polski, jak i obrony kraju. które od kilku lat wciąż maleją.

W roku 1930 produkcja benzyny wyniosła 122 tysięcy tonn, a w roku 1933 zmalała o 31 tysięcy i wyniosła 91 tysięcy tonn. W pierwszych czterech miesiącach bieżącego roku spożycie wyniosło 19 tysięcy tonn, co w porównaniu z analogicznym okresem roku 1930 stanowi spadek o 4 tysiące tonn.

W związku z tym stanem zmalała też ilość robotników, zatrudnionych przy produkcji przetworów naftowych.

Jeśli zważymy, że państwa o wiele mniejsze i mniej bogate niż Polska prześcignęły nas w tej dziedzinie, posiadając ilościowo więcej samochodów i większą ilość w stosunku do zaludnienia, dochodzimy do wniosku, że polityka nasza w tej dziedzinie nie była racjonalna.

DZIAŁ RADJOWY.

Tydzień radjowy dla milusińskich od 8 do 14 bm.

Radjowy program dla dzieci w tygodniu bieżącym rozpoczyna poniedziałkowa audycja o godzinie 17 dla dzieci starszych, w ramach której pilotka p. Marja Wardasówna odczyta opowiadanie p. t. „Pierwszy lot Jurka“.

Wtorkowy program dla dzieci młodszych o godzinie 13.05 obejmuje opowiadanie transmitowane ze Lwowa — „Przygody lalki“ w opracowaniu Cioci Ady.

We środę 11 lipca o godzinie 17 czeka dzieci pełna humoru historja ze znanych im już poprzednich audycyj „Przygoda samowara“. Tym razem będzie to opowiadanie o garbusie, napisane przez p. Benedykta Hertza.

We czwartek 12 lipca o godz. 13.05 „Zmyślny Kwiczuś“, według Marji Weryho, rozśmieszy i ubawi dzieci. Audycję tę nadaje Lwów.

Wreszcie w sobotę słuchowisko ze Lwowa p. t. „Góra z górą się nie zejdzie“ M. Grekowicz-Hausnerowej zamknie urozmaicony i wesoły program dla dzieci.

Tydzień radjowy polskiego rolnika od 8 do 14 bm.

W niedzielę o godz. 14.55 nadane zostanie słuchowisko rolnicze na wszystkie stacje p. t. „Na letniakach“ pióra Janusza Stępowskiego. Słuchowisko utrzymane w całości w wesołym nastroju obrazuje życie wsi podczas sezonu wakacyjnego. Mała głucha wieś Czopki oczekuje z tęsknotą przybycia „lotnika“ i pada ofiarą groteskowego qui pro quo, podczas gdy właściwy letnik, dawny wychowanek wsi miejscowej przybywa zupełnie nieoczekiwany i niepoznany.

Audycję ilustrują momenty muzyczne, podnosząc barwność i interesującą treść słuchowiska.

W niedzielę o godz. 15.45 pogadankę p. t. „O handlu rolniczym“ wygłosi Dr Tadeusz Kłapowski, — w poniedziałek o godz. 21 „Skrzynka rolnicza“, — we wtorek o godz. 21 „Wiadomości rolnicze“: znaczenie gospodarcze uprawy jęczmienia wygłosi inż. Ludwik Bernstein. — we środę o godz. 21 „Skrzynka rolnicza“, — w czwartek o godz. 21 „Wiadomości rolnicze“ wygłosi inż. Stanisław Mierczyński, — w piątek o godz. 21 „Nowiny leśne“ wygłosi prof. Jan Kłoska.

„Straszny Dwór“ Moniuszki na falach eteru.

Polskie Radjo nadaje w poniedziałek 9 bm. operę Moniuszki „Straszny Dwór“.

Polska publiczność zna dobrze poszczególne wyjątki z tej opery; tem milej będzie jej odnaleść dobrze znane arje i tańce jako fragmenty równie pięknej i wdzięcznej całości.

„Straszny Dwór“ posiada dla nas specjalne znaczenie. Nietylko bowiem jest pod względem artystycznym i muzycznym dziełem o ogromnej wartości; nietylko jest znakomitym obrazkiem obyczajowym staropolskiego, szlacheckiego życia, ale jeszcze jedną wielką zasługę posiada „Straszny Dwór“ Moniuszki. Tę mianowicie, że w okresie niewoli i przygnębienia wniósł niefrasobliwą, wesołą nutę i jakąś jasność i promienność.

Rzecz dzieje się na polskiej wsi, w staroszlacheckim dworku. Z humorem kreśli Moniuszko do słów libretta Jana Chęcińskiego „Śluby Panieńskie“ nie panien wprawdzie, lecz dwóch towarzyszy pancernych: Stefana i Zbigniewa, stolnikiewiczów. „Vivat semper wolny stan“ — przysięgają obaj. Jednak obowiązki rodzinne nakazują im odwiedzić Miecznika. Miecznik zaś posiada dwie piękne córy — Hannę i Jadwigę, których uroda każe zapomnieć obu towarzyszom o złożonej przysiędze. Przeszkadza jednak stryjenka towarzyszy — Cześnikowa, któraby rada gdzieindziej ich wyswatać. Wmawia więc obu przyjaciołom, że we dworze straszy, dziewczętom zaś, którym chłopcy również bardzo do gustu przypadli, że chłopcy to — tchórze. Dziewczyny próbują więc w różne sposoby nastraszyć naszych bohaterów, ale bezskutecznie. Po różnych dalszych tarapatach wreszcie obaj towarzysze gruntownie o swej przysiędze zapominają i obie pary szczęśliwie się łączą.

Tę prostą i miłą akcję, tę beztroską i serdeczną atmosferę staropolskiego, szlacheckiego dworku oddał Moniuszko w sposób równie prosty i serdeczny, a przytem wysoce artystyczny. Znakomicie odmalował barwne i swojskie polskie sceny obyczajowe, jak wróżby z lanego wosku na wigilję św. Andrzeja, niewiasty przy krosnach, powrót z polowania i nieodzowne sprzeczki myśliwych, wesoły kulig, uroczy i piękny kurant starego zegara i żwawe krakowiaki, zadzierżyste mazury. „Straszny dwór“ — to opera nawskróś narodowa.

O właściwy stosunek do zawodów.

Koniec roku szkolnego nasuwa zawsze refleksje w sprawie ulokowania w zawiłym mechanizmie współczesnego życia tej młodzieży, która opuszcza szkołę ogólnokształcącą. Jeżeli w dawnych czasach, gdy szkoły stanowe przygotowywały dziatwę tylko jednej, odrębnej grupy społecznej (wychowanie klasztorne, rycerskie, cechowe), nie było z tem kłopotu, — to dzisiejsza szkoła, przygotowująca swych wychowanków do życia wogóle społecznego, kwestję tę uważa za zasadniczą i ważną z punktu widzenia dobra i rozwoju jednostki, jakoteż z uwagi na interes społeczny, wyrażający się w powiedzeniu „właściwy człowiek na właściwem miejscu“.

Mimo to, że sfery pedagogiczne zdają sobie sprawę z doniosłości trafnego wyboru zawodu przez młodzież, kończącą szkołę, w praktyce jednak niewiele się w tym kierunku robi i dlatego młodzież, wyszedłszy ze szkoły, staje wobec życia zdezorjentowana, nie zdając sobie sprawy z własnych zdolności i wymagań zawodów, w których ma pracować.

Gorzej, bo prawie połowa różnych zawodów nie jest młodzieży wcale znana. W ten sposób młodzież nasza wchodzi w życie społeczne i zawodowe w dużej mierze z zasłoniętemi oczyma.

Dlaczego? Bo szkoła dzisiejsza mimo haseł nowoczesnej pedagogiki, domagającej się nauki dla życia, pozostała tradycyjną, zamkniętą w sobie instytucją, do wnętrza której słabo dolatują odgłosy rzeczywistych dziedzin pracy ludzkiej, podzielonej na zawody i specjalności. A więc z jednej strony poznanie zainteresowań i zdolności młodzieży, a z drugiej zapoznanie jej z rodzajami pracy i zawodami, w których chłopiec mógłby swe zdolności wykorzystać i rozwijać — byłoby życzeniem pod adresem szkoły ogólnokształcącej.

W wypracowaniach szkolnych na temat: „Czem chciałbyś być w życiu?“ — dzieci ujawniają wyraźną tendencję do wyróżniania zawodów umysłowych, jak urzędnik, nauczyciel, oficer, ksiądz, sędzia i t. p. z zupełnem pominięciem zawodów, wymagających pracy fizycznej. Dziewczynka koniecznie chce być nauczycielką, a chłopiec nie chce być stolarzem lub innym rzemieślnikiem. Młodzież przy wyborze zawodu na ławie szkolnej kieruje się motywem zdobycia lekkiej pracy, t. zw. umysłowej. Przyczyny tego nieprzyjaznego stosunku do zawodów praktycznych nie tkwią w naturze dziecka, w niem samem, ale w warunkach zewnętrznych, z których możnaby wyróżnić szkołę i rodzinę na tle środowiska, jako główne czynniki wychowawcze.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że patrycjusz rzymski i szlachcic z epoki odrodzenia czy wieku oświecenia gardzili pracą fizyczną. Układ stosunków społecznych i politycznych, wówczas panujących, wyznaczał i pogłębiał przepaść między światem pracy fizycznej, dającej produkcję materjalną, jak niewolnik, chłop pańszczyźniany i robotnik w pojęciu 19-go wieku, a elitą produkującą dobra niematerjalne. Lecz dziś warunki życia społecznego zmieniły się zasadniczo. Pracę fizyczną, co do jej wartości, postawiono na jednym poziomie z zawodami umysłowemi. Zawód kolejarza zczepiającego wagony, nauczyciela, szewca i urzędnika traktuje się jako poszczególne funkcje życia zbiorowego, opartego na daleko idącym podziale pracy.

Powszechny jednak pogląd dzisiejszego społeczeństwa na tę kwestję obciążony jest jeszcze tradycją i przesądami przeszłości. Istnieje jak gdyby hierarchja zawodów, z których jedne są uważane za lepsze i szlachetniejsze, inne za gorsze i mniej szlachetne. Przygotowanie do zawodu umysłowego pojmuje się jako wyrazy kultury, a studjujących na techników, mechaników, rolników, kolejarzy — zalicza się do „przedstawicieli pracy fizycznej“, którzy fałszywie są uważani za coś niższego, gorszego od pracownika umysłowego. Wskutek takiego pojmowania wartości i znaczenia pracy, bogatszy włościanin, lepszy i zamożniejszy rzemieślnik, każdy urzędnik starają się oddać swe dzieci do szkoły średniej ogólnokształcącej, a później na uniwersytet, chociaż bardzo często jednostki te, mając uzdolnienia w innym praktycznym kierunku, są zgóry skazane na niepowodzenia w swych studjach, narzuconych im przez nieuzasadnione ambicje rodziców. Wystarczy przejrzeć statystykę zapisujących się na uniwersytet (mających środki materjalne), a kończących studja, ażeby przekonać się o istnieniu rozdźwięku między zainteresowaniami i zdolnościami młodzieży, a obranym przez nich — pod naciskiem rodziców i opinji środowiska — zawodem.

Nieodpowiednio wybrany zawód spycha liczne jednostki na szary koniec, gdyż — jako nieuzdolnione w tym kierunku — nie mogą dotrzymać kroku innym, czyni z nich wykolejeńców z życia.

Wszyscy oni tworzą balast społeczny i zamiast odnaleść właściwe miejsce w życiu i z pożytkiem dla siebie i społeczeństwa pracować, plączą się bez przeznaczenia. Pogoń za pracą, mającą pozory wyższości, bez zdecydowanych do niej uzdolnień, jest złem społecznem, które we współczesnem życiu istnieje na wielką skalę. Typowe narzekanie rodziców: „gałgan nie chciał się uczyć, a teraz z niego nic“ — niema słuszności, bo w innym kierunku tenże chłopiec uczyłby się dobrze i „wyszedłby na człowieka“.

Trzeba, ażeby młodzież przy pomocy szkoły i rodziców „odnalazła sama siebie“, t. j. poznała swoje zainteresowania i uzdolnienia, a potem odnalazła swoje miesce w życiu.

Tradycje, przesądy i nieuzasadnione ambicje nie mogą być podstawą do wyboru zawodu. Jak długo szkoła, rodzice i środowisko społeczne będą przeceniać zawody umysłowe, a poniżać zawody praktyczne, uważając je za coś gorszego, tak długo uczniowie, pozostający pod wychowawczym wpływem tych czynników będą marzyć w swych wypracowaniach szkolnych o zawodach i karjerach, których nie są w stanie osiągnąć.

PORADY PRAWNE.

Separacja małżeńska nie daje podstawy do ponownego zawarcia małżeństwa.

Separacja małżeńska, nawet sądowa, nie daje podstawy do zawarcia innego małżeństwa. Również przejście na obrządek ewangelicko-reformowany i uzyskanie od odnośnych władz duchownych rozwodu, nie uczyni w danym wypadku zawartego następnie ewentualnie małżeństwo ważnem. Na tem stanowisku stoi obecnie orzecznictwo sądowe.

I. Km. 1380/34.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie Rewiru I, zamieszkały w Tarnowie przy ul. Bernardyńskiej 21 m. 6, na zasadzie art. 602 KPC. obwieszcza, że w dniu 16 lipca 1934 r. od godz. 15.30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do f-my „Silcarbo“ Klein Salomon i Balbina w jego lokalu w Tarnowie ul. Mościckiego 26, składającej się z fortepianu f-my Pallik et Stiasny.

Oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 26 czerwca 1934.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie Rewiru I.

P. T. Abonentów prosimy o łaskawe wyrównanie zaległej prenumeraty.

Administracja „Hasła“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Wiktor Kuczyński. Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.